

Fiszka

NR 29

PAŹDZIERNIK 2023

STRACH

TAJEMNICE

HORROR

ZJAWISKA
NADNATURALNE

Cena: jeden uśmiech :)



BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Dzielnicy Wilanów m.st. Warszawy

LITERATURA GROZY

BKR ODSŁONA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA

“Więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie, // Niż się ich śniło waszym filozofom.”, pisał William Shakespear. Domyślcie się już zatem, jaki temat będzie się przewijał w październikowej “Fiszce”.

Tak jest! Po raz kolejny przygotowujemy się do **“Dziadów”** (polecenia dzieła Adama M. nie znajdziecie na tych stronach, ale zachęcamy do sięgnięcia po nie. Swego czasu, pisząca te słowa część BKR na zajęciach z literatury romantyzmu w listopadzie siedziała nad świeczką w ciemnej sali). Ponieważ literatury jest aż nadto, przygotowaliśmy zestawienie zarówno klasyków grozy, jak i współczesnych książek. Ba, mamy nawet coś dla młodszej i starszej młodzieży, bo przyznajcie, chyba lepiej zakopać się pod kocem z gorącą herbatą i wywołującą ciarki na plecach książką, dzięki której pracuje wyobraźnia, niż oglądać kolejny slasher, z flakami latającymi po ekranie. Choć niektóre filmy są naprawdę dobre...

Zachęcamy zatem do małego literackiego maratonu, który potem może przejść w ten kinowy czy telewizyjny. Przygotujcie sobie coś do picia, jedzenia, ciepły koc oraz latarkę i absolutnie nie gaście światła! Dobrej zabawy!

Phil Hickes "Aveline Jones i duch z Malmouth"

poziom III - wiek 9+



Przez pogorszenie pogody Aveline zaczyna wcześniej przerwę międzysemestralną. Wolny czas na czytanie pod ciepłym kocem, któż z nas by sobie tego nie życzył. Dziewczynka jednak nie pała optymizmem, gdyż czeka ją podróż do surowej ciotki, mieszkającej w małym portowym miasteczku.

Malmouth wita bohaterkę pustymi ulicami, lodowatym i porywistym wiatrem, deszczem, zimnem oraz przerażającymi dekoracjami na Halloween. Od czego są jednak książki? Kupiona w antykwariacie publikacja rozpala wyobraźnię Aveline. Dziewczynka postanawia dowiedzieć się czegoś o zaginionej właścicielce opowiadań o duchach, a pomogą jej w tym przyjaciele. Czy legenda może być prawdą?

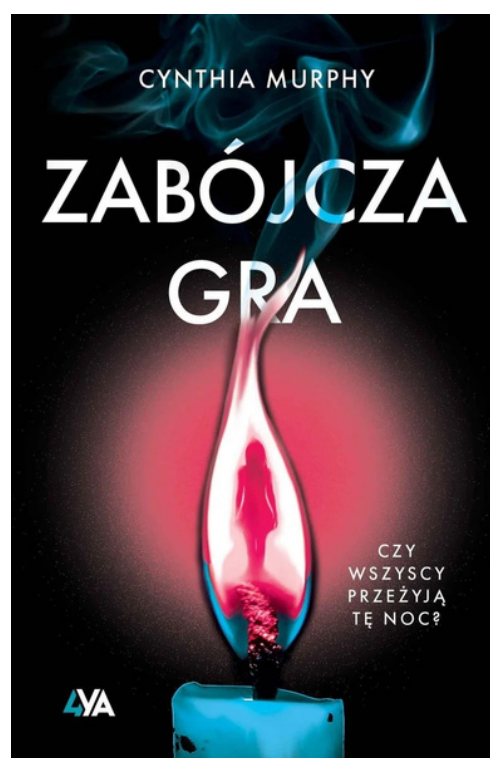
Osobom, które czytały już niejedną książkę ta historia wyda się przewidywalna, ALE i tak będziecie się świetnie bawić. Wykreowany przez autora klimat jest wprost genialny! Phil Hickes zadbał o wszystko i doskonale czuć zarówno emocje towarzyszące bohaterom, jak i ponurą aurę Malmouth. BKR przyznaje, że przypomniało sobie, jak bardzo dobre potrafią być książki dla młodych.

Cynthia Murphy "Zabójcza gra" **poziom IV - wiek 16+**

To pozycja tylko i wyłącznie dla młodzieży 16+! Szóstka nieznajomych postanawia zagrać w grę miejską związaną z Midnight Manem. Legenda czy prawda? Bohaterowie na własnej skórze postanawiają przekonać się, czy krążące po sieci opowieści są prawdziwe. Zasad jest kilka - pilnuj, by nie zgasła ci świeca, jeśli do tego dojdzie masz 10 sekund, by ją zapalić. Gdyby ci się nie udało, usyp wokół siebie krąg soli i spróbuj przetrwać spotkanie z legendą. Pamiętaj, cokolwiek się stanie nie możesz wyjść z budynku, zasnąć i zapalić świecę.

Trzech chłopaków i trzy dziewczyny - całkiem różne osobowości, różne światy. Łączy ich jedno, każde z nich przybyło do szkoły w konkretnym celu. Każde ma swoją tajemnicę. Czy uda im się przetrwać tę noc?

Akcja "Zabójczej gry" dzieje się na trzech poziomach. Jeden to wydarzenia związane z grą, drugi chat, na którym wcześniej umawiali się uczestnicy, trzecia obejmuje wydarzenia z przeszłości. Płaszczyzny te wzajemnie się ze sobą przeplatają, tworząc całość.



Od początku jednak wiadomo, że coś tu jest nie tak. Pewni bohaterowie od pierwszych stron wzbudzają podejrzenia. Owszem, przewidywania mogą się zmieniać, ale szybko odgadniecie, co tu się wydarzy.

BKR nie ukrywa, że słyszało o tej książce bardzo dobre opinie, ale niestety głęboko się rozczarowało. Trochę klimatu jest, bo mamy noc, szkołę, całkiem obcą sobie grupę (a wiadomo, że w takiej coś złego musi się wydarzyć), niepokojący rytuał i jego konsekwencje. Jest przemoc, są drastyczne sceny, ale przez większość książki niestety wiało nudą. Bohaterowie chodzili, chodzili, chodzili. Gdy coś się zadziało, owszem akcja ruszyła, ale nadal była średnia.

Za szybko doszło do rozwiązania sytuacji. Pewien zwrot akcji nie uratował książki, choć był zaskakujący. Ciekawy okazał się wątek z przeszłości. Książkę trochę ożywiły inne propozycje gier, ale całość jest niestety rozmyta i raczej gatunku B, by posłużyć się językiem kinowym. Bohaterowie są papierowi, a akcja nie wciąga.

Gdyby nie to, że pewne sceny ze względu na brutalność, sytuują "Zabójczą grę" w przeddziale dla starszej młodzieży, byłaby po prostu straszakiem dla młodszych, jakich wiele.

Jamey Bradbury "Dziki serce"

dział IV - wiek 16+



To miał być kolejny młodzieżowy horror idealny na jesienne czytanie. I tu pisząca te słowa część BKR ma lekki problem. Bo historia o Tracy jest klimatyczna, dziwna, osobliwa, momentami wywołuje dyskomfort i podskórnie czytelnik odczuwa, że coś niedobrego się tu zadzieje, ale nie spodziewa się takiego rozwiązania.

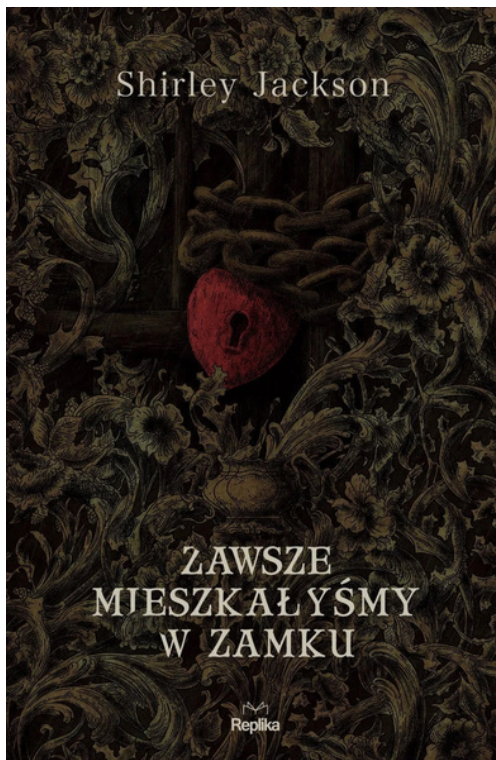
Po kolei jednak. Główna bohaterka mieszka na Alasce. Uwielbia wędrować po lesie i trenować psy. Żyje w zasadzie tylko dla wyścigów. Nie dla niej szkoła, gdzie została zawieszona za bójkę, domowe pielesze (bo wrywa się w dzicz, gdy to tylko możliwe) czy inne zajęcia. Szanuje ojca, choć się z nim nie zgadza. Stara się być mu posłuszna, ma jednak swoje potrzeby, które musi zaspokajać. O matce mówi niewiele, ale z treści wynika, że była to chłodna i niezwykle nieszablonowa relacja. Jej w miarę ustabilizowane życie z ojcem i młodszym bratem zmienia pojawienie się młodego chłopaka, który ma pomagać w gospodarstwie. To właśnie od niego i od pewnej wizyty w lesie, która przysporzy bohaterce

nerwów, wszystko się zacznie. Tracy nie pamięta z niej niczego poza walką z rosnącym mężczyzną i krwią. Czas mija, a tajemniczy nieznajomy powraca - bohaterka wie, że wróży to tylko jedno - kłopoty.

Książka Jamey Bradbury miała być połączeniem "sióstr Brontë ze Stephenem Kingiem". BKR twierdzi jednak, że to za daleko idący wniosek. Owszem powieść nie jest zła, ma w sobie tajemnicę, na odkrycie której czekamy, jest mroźna, wydarzenia od których cierpnie skóra i robi się słabo, ale jeśli liczyacie na fajerwerki i wyjaśnienia, to nie tędy droga. BKR nie wie do końca, czy zadziałało autorskie pojęcie horroru, czy nie było pomysłu na umotywowanie pewnych zjawisk, dość powiedzieć, że książka jest zawieszona i nie daje satysfakcjonującego rozwiązania. Pokazuje skutki pochopnych działań, dociekań, opierania się na skrawkach informacji. Pozostawia jednak poczucie niedosytu.

Plus za nieszablonową, dziwną (bo to najlepsze określenie) fabułę, wątek horrorowo-fantastyczny i aurę niedopowiedzenia. Minus za to, że fabuła koniec końców wydaje się ledwie zarysowana.

Shirley Jackson "Zawsze mieszkaliśmy w zamku"



Nie oszukujmy się już od pierwszej strony wiadomo, że coś jest nie tak. W mieście czuć nieprzychylność mieszkańców do bohaterki, a ona sama, cóż..., jej słowa nie pozostawiają pola dla wyobraźni. Pytanie, tylko skąd te antagonizmy? Co takiego się wydarzyło, że z wielkiego domu wychodzi tylko jedna osoba, dwie

zaś ukrywają się w czterech ścianach. Pozorny spokój i szczęście rodziny przerywa pojawienie się kuzyna, który zachwieje życiem bohaterów.

"Zawsze mieszkaliśmy w zamku" nie jest horrorem, ale śmiało zalicza się do literatury grozy. To, co straszy to nieobliczalne zachowanie ludzi, duszna atmosfera, niemal klaustrofobiczne życie i niechęć, której przez długi czas nie można zrozumieć. Niepokoi również gra, jaką prowadzą mieszkańcy domu. Nie wiadomo, co jest prawdą, a co kłamstwem. Czemu bohaterowie postępują tak, a nie inaczej. BKR jest pewne, że nie zapomnicie ani Mary Katherine, ani jej osobliwej historii, która głęboko zapada w pamięć i niepokoi.

Susan Hill "Kobieta w czerni"

Pracujący w londyńskiej kancelarii adwokackiej Arthur Kipp dostaje zadanie uczestniczenia w pogrzebie klientki i uporządkowania jej papierów. Pracodawca stwierdza tylko, że kobieta była dziwna i mieszkała w osobliwym miejscu. Dom na Węgorzowych Moczarach w istocie okazuje się charakterystyczny, ale i pociągający. Dlaczego jednak nikt nie chce mówić o zmarłej, do tego wszyscy półsłówkami odradzają bohaterowi przebywanie w owym miejscu nocą, a na wzmiankę o przeszłości, czy niezwykle wychudzonej kobiecie w czarnej sukni reagują przerażeniem albo ucinają rozmowę.

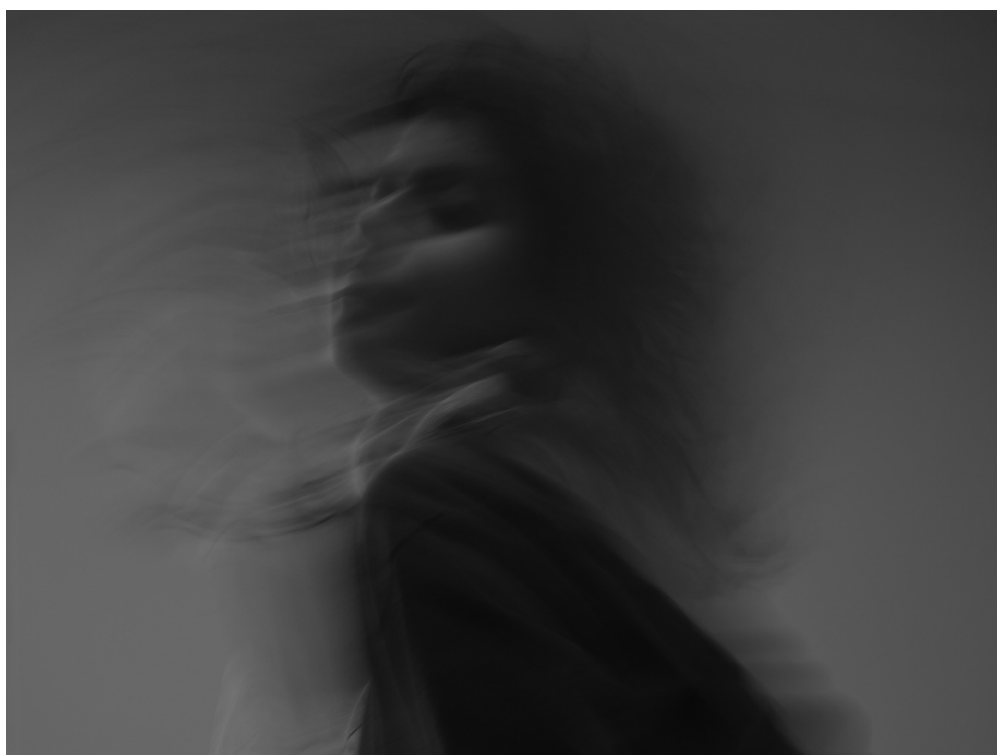
Pomimo zachowania miejscowych i kilku niedających się logicznie wytłumaczyć zdarzeń, prawnik postanawia dokończyć swoją misję. Nie wie, jednak do czego doprowadzi go upór.

Książka jest klimatyczna, dobrze napisana, idealna dla tych, którzy nie chcą bać się za bardzo.

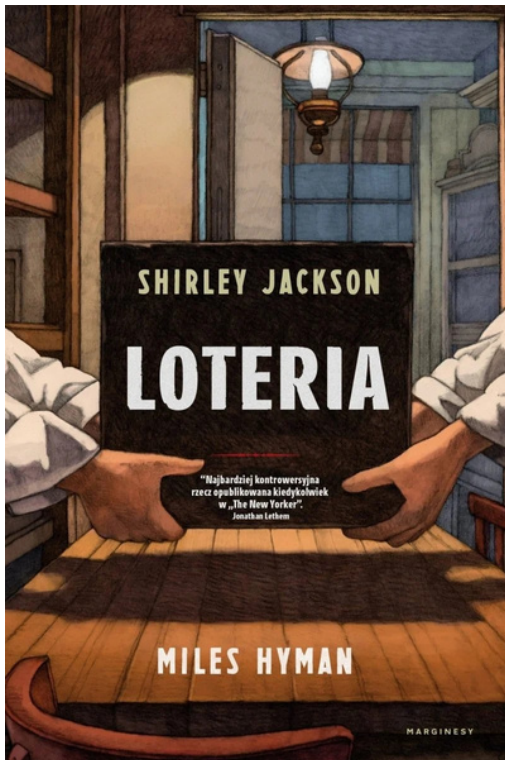


To kompilacja tajemnicy, narastającego napięcia, prób tłumaczenia sobie tego, co wykracza poza racjonalność. BKR oczekiwało, że będzie drżało. Powieść miała wywołać w nim lęk. Oczekiwało dusznej, mrocznej fabuły, która oplecie go podobnie jak mgła na bagnach, w której co rusz rozgrywa się przerażający spektakl. Oczekiwania były duże, bo też i o rzeczonym tytule BKR dużo słyszało. Było jednak zaskoczone zarówno samym początkiem, jak i zakończeniem.

Powieść jednak broni się aurą tajemniczości, niewiadomym, złem, które kryje się pomiędzy zdaniami i tylko czyha na to, by pójść po swoje. "Kobieta w czerni" nie jest horrorem, ale wzbudza niepokój i zdecydowanie działa na wyobraźnię. BKR zaciera ręce przed ekranizacją w Danielem Radcliffem w roli głównej.



Hyman Miles "Loteria"



BKR nie zapomniało także o miłośnikach komiksów. Tym razem sięgnęło po "Loterię" niezwykłego duetu. Bazą komiksu jest opowiadanie pod tym samym tytułem, napisane przez Shirley Jackson. Adaptacji na język komiksu dokonał autor rysunków - Miles Hyman. Żeby było ciekawiej, jest on wnukiem pisarki i specjalizuje się w

przekładaniu klasyki na język grafiki. Opowieść jest mroczna, bowiem ludność pewnego miasteczka kultywuje długą tradycję bardzo charakterystycznej loterii. Co prawda wiele elementów jest już innych niż niegdyś, jednak istota pozostaje taka sama. Tajemnicza treść, bardzo charakterystyczna kreska, idealnie oddająca grozę pogodnego, letniego dnia i charakter bohaterów, zapewniają niezwykły klimat.

BKR zapewnia Was, że po skończeniu dzieła Hymana, od razu zechcecie sięgnąć po opowiadanie Jackson, które wpisało się w literaturę grozy. A z przedmowy dowiedziecie się ciekawych rzeczy o autorze i jego rodzinnej historii. Idealna pozycja dla zabieganych i lubiących mroczne historie.

Matt Ruff „Kraina Lovecrafta”



Stany Zjednoczone, 1954 rok. Miejsce wrogie i niebezpieczne dla czarnoskórych obywateli. Poczucie nieustannego zagrożenia (nawet w północnych stanach, gdzie jeden niechętny policjant-rasista może spowodować poważne kłopoty) sprawia, że wykształcają oni w sobie zdrową dawkę paranoi i ostrożności. I pewnie dlatego

Atticusowi Turnerowi, weteranowi wojny w Korei, oraz jego rodzinie i przyjaciołom o wiele łatwiej jest przejść do porządku dziennego nad faktem, że istnieją rzeczy, o których nie śniło się filozofom... No, chyba że tym naturalnym. I że te rzeczy chcą im zrobić krzywdę. Atticus w poszukiwaniu ojca trafia do siedziby Zakonu Prastarego Świtu, gdzie magowie nazywający siebie filozofami naturalnymi zajmują się badaniami nad językiem Adama (tak, tego biblijnego) i pierwotną materią stworzenia oraz czerpią z niej moc. Wplątani w ich intrygi, rodzina i przyjaciele Atticusa będą musieli zmierzyć się z czarami, złymi czarnoksiężnikami i zjawiskami nadprzyrodzonymi.

Każdy rozdział powieści stanowi osobną historię, są one jednak ze sobą powiązane i tworzą chronologiczną całość. Miłą odmianę stanowi pominięcie zwyczajowej fazy "och nie, to się nie może dzieć, to niemożliwe" - Atticus, jego wuj George i przyjaciółka Letycja nie tylko nie dają się nabrać na gładkie uprzejmości członków Zakonu, ale przy pierwszym kontakcie z magią zwierają szyki i stają do walki. Życie w ciągłym zagrożeniu ze strony białych ludzi niewątpliwie pomaga w opanowaniu paniki oraz zachowaniu trzeźwości myślenia. Książka Matta Ruffa jest napisana sprawnie, z wartką akcją, bez dłużyzn ani zbędnych fragmentów. Można by rzec, samo paranormalne mięcho. Z Lovecraftowym klimatem jest odrobinę gorzej. Owszem, pomysły autora nawiązują mocno do Lovecrafta, ale całość nie jest taka mroczna i niepokojąca. "Kraina..." jest bardziej nastawiona na akcję, natomiast nie jest to wielką wadą. W kategorii rozrywkowej powieść spełnia swoje zadanie w zupełności.

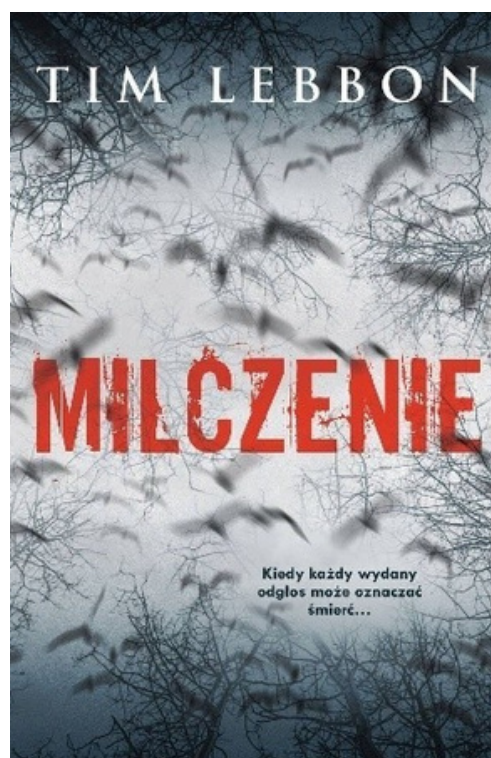
Tim Lebbon „Milczenie”

W 2018 roku do kin wszedł horror „Ciche miejsce”, w którym małżeństwo John Krasinski – Emily Blunt walczyło o przetrwanie w świecie opanowanym przez pozaziemskie formy życia niezwykle wyczułone na dźwięk. Książka Tima Lebbona nie była pierwowzorem tego filmu, ale opiera się na podobnym pomysle zagrożenia, które zwabia najmniejszy hałas.

Gdzieś w Mołdawii badacze znajdują jaskinię, która była odcięta od świata przez tysiące lat. Otwarcie przejścia w głąb Ziemi okazuje się poważnym błędem: w odosobnieniu wyewoluował nieznaną nauce gatunek... No właśnie. Czego? Nietoperza? Czegoś innego? Stworzenia te latają, są ślepe, ale z rozwiniętą

echolokacją, no i bardzo krwiożercze. Co gorsza szybko się rozmnażają. Wkrótce plaga rozprzestrzenia się na całą Europę, a ludzie giną setkami tysięcy.

Akcja powieści skupia się na rodzinie żyjącej w Wielkiej Brytanii, która próbuje uciec przed zagrożeniem. Autor bardzo dobrze oddaje atmosferę strachu, paniki i

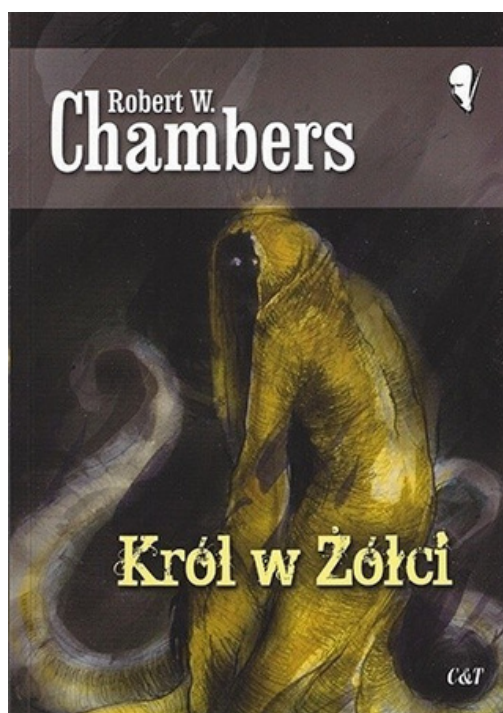


rozpadu społeczeństwa, towarzyszącą de facto apokalipsie wywołanej przez wesy (nazwa nowego gatunku). Od lektury trudno się oderwać, zwłaszcza że autor zadbał o realistyczne przedstawienie upadku ludzkości i przytomnie zauważa, że w obliczu końca świata w ludziach budzą się najmroczniejsze instynkty i że stanowimy dla siebie zagrożenie nie mniejsze niż wesy. BKR było rozczarowane zakończeniem, ale mimo to jako horror-postapo całość się broni.

PS. Obejrzyjcie także film. Solidna rzecz w swoim gatunku.



Robert W. Chambers „Król w żółci”



W odległym 2014 roku (prawie dekadę temu, gdzie się podział ten czas?) HBO wyemitowało pierwszy sezon serialu „Detektyw”. Fenomenalnie dobry, należał do kategorii „ograniczam mruganie, żeby niczego nie przegapić i nie docierają do mnie bodźce z zewnątrz”. Matthew

McConaughey i Woody Harrelson prowadzący śledztwo w bagnistej Luizjanie przykuli uwagę BKR, zyskali jego uwielbienie i zapewnili sobie miejsce w gronie najlepszych duetów wszechczasów. W owym czasie trapione obsesją BKR sporo czytało o „Detektywie” i natrafiło na informację, że inspiracją dla jednego z serialowych motywów były opowiadania Roberta Chambersa.

Ach, jakże brzydko czasami starzeje się klasyka. Lovecraft ponoć wychwalał Chambersa, obydwaj przejawiali inklinacje do grozy tajemniczej, pradawnej i nieopisywalnej. Czytane obecnie, opowiadania

zawarte w zbiorze „Król w Żółci” są jednak w ogóle niestraszne, nazbyt tajemnicze i niekompetentne w budowaniu napięcia, momentami wręcz nużące. Ze spokojem sumienia można prozę pana Chambersa sobie odpuścić. I pozostaje się tylko cieszyć, że twórcy „Detektywa” potrafili tak udanie wpleść Króla w Żółci do fabuły serialu.

